Nr. 13. Środa, 23. Stycznia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cnt., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety N. odowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z powodu iż pierwszy nakład Nru. dzisiejszego przez c k. Policję został skonfiskowany, niemogliśmy go wcześniej abonentom naszym rozesłać.

Ustawa gminna.

Organizacja gminna, której wprowadzenie w życie zapowiedziane nam jest w teraźniejszej kadencji sejmowej, dotąd równie w dziennikarstwie naszem jak w publiczności mało a rączej żadnego nie obudziła zajęcia. Uważamy ją jako rodzaj zakwefionego obrazu w Sais, którego zasłony zedrzeć, dotąd nikt się nie może odważyć. A przecie lada dzień nadejdzie chwila, w której zasłona ta zdartą zostanie, a kwestja organizacji gminnej przyjść musi na stół obrad sejmowych.

Do życzenia więc byłoby, aby nie tylko sami posłowie krajowi nad nią się naradzali i o niej stanowili, ale też aby i publiczność z nią dokładnie się obznajomiła, wyrzekła o niej swe zdanie, aby zdanie to jako wyraz opinji publicznej wpływało na uchwały i postanowienia sejmu.

Na wytłumaczenie dziennikarstwa i publiczności to wprawdzie posłużyć może, że oprócz przedłożonego projektu rządowego do ustawy gminnej o którym nie wiadomo, czy przez sejm przyjętym lub odrzuconym zostanie, wydział krajowy, któremu sejm przeszły jeszcze polecił wypracowanie projektu do ustawy gminnej, otacza się ulubioną swą tajemniczością, w przededniu obrad nad ustawą gminną projektu tego nie ogłasza, tak że nie ma właściwie podstawy, na jakiejby dyskusję w tym przedmiocie rozpocząć mozna. Wczoraj zaś złożony w Izbie wydziałowy projekt ustawy gminnej nie doszedł jeszcze do naszej wiadomości, bo szanowny wydział tak mało drukuje egzemplarzy, iż dla miejscowej gazety nigdy ani egzemplarza nie zostanie.

O ile na teraz wieści niepewne nas dolatują, posłowie sejmowi w tej chwili głównie naradzają się nad tem, czyli przy przyszłej organizacji gminnej posiadłość większa ma być przyłączoną, czy też odłączoną od gminy wiejskiej. Ponieważ rzeczywiście połączenie lub odłączenie to, równie pod względem rozwoju moralnego jak materjalnego, tak dla właściciela większego jak dla gminy wiejskiej, nieobliczonej jest doniosłości: przeto orzekając z góry, że przekonanie całej światłej publiczności, o ile nam się takowe słyszeć zdarzyło, jest za połączeniem i to za połączeniem koniecznem, orzeczonem stworzyć się mającą ustawą gminną — otwieramy kolumny nasze tym, którzyby w tym względzie polemikę rozpocząć chcieli, — obowiązując się zbijać stawiane zarzuty i bronić naszego twierdzenia, ze względu interesu narodowego, sine ira et studio.

Posiedzenie piąte, z d. 19. stycznia.

(Dokończenie.)

Marszałek. Pan referent ma głos.

Kraiński. Między powodami które pan Trochanowski przywodził na uzasadnienie swego wyboru, przytoczył i ten że wybor odbył się legalnie, ponieważ wszyscy wyborcy byli zaopatrzeni w karty legitymacyjne. — Jest to tylko jedna z wielu formalności, które ustawa wyborcza dla ważności wyboru wymaga.

Ks. Łoziński robi różnicę między nieformalnością a nielegalnością wyboru. Granicę tę pociągnąć, co jest nieformalnością a co jest nielegalnością, bardzo trudno przy wyborach. Zdawałoby się nareszcie że to czysta formalność, spisać w gminie listę podatkujących, i potwierdzić że ten spis zgadza się z metrykalnemi książkami podatkowemi; — a ta formalność jest nieodbicie potrzebną, ażeby się przekonać kto ma prawo wybieralności, a kto nie; — więc taka formalność, bez której żadnym sposobem wybór odbywać się nie może, jest podstawą legalności.

Przytem nadmienia ks. Łoziński, że krzywdę wyrządzamy wybranym i wybierającym, jeżeli wybory nieuznajemy za ważne. Mnie się zdaje, że ani pierwszym ani drugim żadna nie dzieje się krzywda, i owszem zdaje mi się że tylko wtenczas jeżeli wybór odbył się w sposób zupełnie legalny i zgodny z ustawą, wtenczas nie mają powodu ani wyborcy do użalania się, ani też wybrani. Jest dla wybranego może zresztą i przykry wypadek, że nie będzie wybór jego uznany za ważny, ale żeby krzywda się tu wyrządzała z tem zdaniem pogodzić się nie mogę.

Jeżeli ks. Łoziński przytacza, że powinniśmy się trzymać więcej ducha niżeli litery ustawy — w wielu względach zgodziłbym się, ale w ustawie wyborczej nie można zapominać że tu są prawa osobiste, prawa najznakomitsze każdego obywatela w kraju, — niemożemy ich lekceważyć, tylko musimy ich za to poczytywać, za co ich ustawa poczytuje. — Pan Seidler przytaczał że ustawa wyborcza nie wymaga wyłożenia przez dłuższy czas spisanej listy wyborców, — trzeba zrobić różnicę między podatkującymi, a listą wyborców w gminach miejskich. Co się tyczy list podatkujących, te muszą być dla reklamacji przez 14 dni wyłożone — a to dla tego ażeby mogła być z nich lista wyborców ułożona.

Inna rzecz zaś wcale przy listach wyborców; niema przepisu tego, ażeby ta lista wyborców mogła być użytą do reklamacji niewpisanych w nią wyborców.

Co się tyczy przez p. Biłousa przywiedzionej okoliczności, że krótkość czasu, jaki zostawał urzędnikom, do uskutecznienia tych sprawdzonych wyborów nie wystarczała; — zapewne że mieli wielkie trudności do zwalczenia, ażeby wybory z wszelką dokładnością mogły być przeprowadzone; ale jednak takie grube usterki, jakie się okazały przy tym wyborze, zdaje mi się że było na tyle czasu, aby mogły być pominięte, a każdy człowiek, który tylko cokolwiek z formalnościami byłby obznajomiony, mógł je łatwo usunąć.

Inne powody jakie pan Biłous przywodził, przemawiałyby wtenczas gdyby chciano wniosek robić na zmianę istniejącej ustawy, i niezawodnie tak są słuszne, że powinnyby znaleść w największej części Izby odgłos; ale dzisiaj gdzie nie stawiamy wniosku do zmiany ustawy, i możemy tylko postąpić stosownie do postanowień już istniejących ustawą — te powody nie mogą być uwzględnionemi. Dla tego pozwalam sobie popierać wniosek wydziału krajowego ażeby W. Izba wybór p. Szymona Trochanowskiego za nieważny uznać chciała, i poleciła wydziałowi krajowemu, zawezwać pr. namiestnictwa ażeby poczyniło stosowne kroki do zarządzenia nowego wyboru.

Łoziński: Proszu o hołos.

Marszałek: Dyskusja już zamknięta, a zatem zechce W. Izba nad tem głosować, — ponieważ tu idzie o wybór odmowny, będziemy głosować przez gałki — a potem co do drugiego wniosku.

Odbywa się ballotowanie. —

Marszałek: Do skrutynium zapraszam p. Kaczkowskiego, p. Dzieduszyckiego i ks. Ruczkę; jeszcze jest drugi wniosek co do tego wyboru.

Kraiński czyta: Wysoka Izba raczy zawezwać wydział krajowy, ażeby udał się do ces. król. prezydjum namiestnictwa, o zawiadomienie o rezultacie śledztwa, rozporządzonego z powodu zaszłych w wyborze posła Trochanowskiego nieformalności.

Marszałek: Kto jest za tem....

Grocholski przerywa: Nie może być zadecydowane, dopóki nie będziemy wiedzieli rezultatu skrutinium, bo jeżeli wybór zostanie przyjętym, nie ma zawezwać o co namiestnictwa.

Marszałek: Niedokładności zawsze były czy wybór będzie przyjęty lub nie, — czy Izba chce nad tem głosować?

Kto za wnioskiem wydziału, raczy powstać (większość.)

Sanguszko: Ja zastąpię Dzieduszyckiego w skrutinium, ponieważ go tu nie ma (idzie do skrutinium.)

— Marszałek: Czy jest pan Kaczkowski?

(Głosy: nie ma) Więc upraszam księdza Ginilewicza. — Zanim dowiemy się o rezultacie skrutinium, przejdźmy do następującego wyboru.

Nastąpiło sprawozdanie z wyboru p. Lepkaluka z gmin wiejskich, okręgu wyborczego Kutty i Kossów na miejsce ks. Sofrona Witwickiego, który mandat złożył.

Wydział krajowy wniósł ważność wyboru, Izba przyjęła ten wniosek jednomyślnie bez dyskusji.

Ks. Ruczka ogłasza rezultat skrutinium ballotowania o ważności wyboru pana Szymona Trochanowskiego. Głosujących było 125, za ważnością 70, przeciw 55. A zatem większością 15 głosów wybór uznany za ważny (oklaski.)

Marszałek: Przejdźmy do dalszego sprawozdania wyborów.

Kraiński czyta sprawozdanie o wyborze pana Michała Cichorza, posła gmin wiejskich z okręgu wyborczego Limanów. Cichorz został wybrany w miejsce Wojciecha Zeleka, który zmarł. Ponieważ przy każdym nowym wyborze nowy wybór wyborców nastąpić powinien, a przy tym powtórnym wyborze nie nastąpił, a oprócz tego 62 było nielegalnych wyborców i zachodzi nadto niedokładność w spisach podatkujących, czyni wydział krajowy wniosek, aby wybór pana Cichorza był unieważniony i nowy wybór rozpisany.

Marszałek: Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Cichorz: Prosę o głos.

Komisarz rządowy (powstaje.)

Grocholski: Pan komisarz rządowy chce mowić!

Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Co się tyczy tej okoliczności (szmer) wniesionej przez pana referenta, jakoby przy każdym wyborze lista wyborców miała być na nowo sporządzoną, tego w przepisach ord. wyborczej nigdzie nie znajduję. Praktyka w innych parlamentach pokazuje, że były rozkazane wybory wyborców, ale też na fundamencie list poprzedniczych wyborczych, za pomocą których odbywały się pierwsze wybory posłów. A także za ważne uznawano wybory posłów do sejmu. W §. 21. ord. wyborczej znajduje się: „Wszyscy do wyboru uprawnieni, którzy wedle postanowień niniejszej ustawy wyborczej tworzą jedno ciało wyborcze, mają w osobną listę być wciągnieni. Lista wyborców każdego ciała wyborczego powinna przez organ, który do sporządzenia onejże powołanym jest, w ewidencji być utrzymywaną i dla przedsiębrania wyboru w dwóch egzemplarzach spisaną." Pytam się, dla czego by było to rozporządzenie postawione, że listy wyborcze mają być w ewidencji utrzymywane, jeżeli by tylko do jednego i tego samego aktu wyborczego miały być potrzebne. Gdy nie ma żadnej ustawy, tak opiewającej, że przy każdym wyborze posła trzeba nową listę wyborców zrobić, gdy atoli w §. 21. wyraźnie stoi że ta lista wyborców ma być w ewidencji utrzymywaną, z tego ja konkluduję, że ta lista może służyć i dla wyborów poźniejszych. Więc ja utrzymuję: że jeżeli nie ma żadnego przepisu wyraźnie tak opiewającego, że każdy wybór posła z gromad ma być na fundamencie nowej listy wyborców uskuteczniony, i jeżeliby sejm chciał uznać za zasadę, że przy każdym nowym wyborze ma być nowa lista sporządzana, to należałoby to jako dodatek do prawa wyb. w drodze legalnej przeprowadzić. Co się tyczy teraźniejszych punktów, to ja powiadam że w parlamentach innych jak w Pradze i jak mi się zdaje w niższej Austrji, były uskuteczniane wybory posłów nie na fundamencie nowych list wyborczych ale na podstawie dawnych.

Marszałek: P. Cichorz ma głos.

Cichorz. Prosę pana marsałka. Nie było tego w mojem sercu, żeby mnie wybierali. Jakem się o tem dowiedział, to aż się serce ścisło, i myślałem sobie, że nie jestem do tego zdolny. Pseprasam pokornie panów i W. Izbę, prosę wziąść na swoją uwagę, ze ja nie jestem temu winien. Także bym prosił, aby mi wrócono moje kosta podrózne, żebym nie był skodowany i psymusony wydać pieniędzy z mojej kieseni (głosy: nie, nie). Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Ziemiałkowski. Pan wiceprezydent namiestnictwa jest tego zdania, że w statucie krajowym nie ma takiego rozporządzenia, jakoby przy nowych wyborach posłów miały być przedsiębrane nowe wybory wyborców, i odwołuje się do §. 21. ord. wyb., mianowicie do ustępu który brzmi, iż listy wyborcze w ewidencji utrzymywane być mają. Zdaje mi się, że każda ustawa musi być tłómaczoną z całości nie z jednego §., nie z jednego wyrażenia ale z całej ustawy. Rozdział III. ustawy wyborczej ma napis: „O rozpisaniu i przygotowaniu wyborów". Co do rozpisania wyborów mówi §. 20: iż rozpisanie powszechnych wyborów ma się w taki a taki sposób obwieszczać, a rozpisanie pojedyńczych wyborów w inny sposób. Ten więc §. rozróżnia wyraźnie wybory ogólne od wyborów powszechnych (głosy: pojedyńczych) — pojedynczych, tak. — Następujące §§., które już mówią o przygotowaniu wyborów t. j. od §. 21. zacząwszy aż do 33, nie rozróżniają między wyborami powszechnemi a pojedyńczemi. Co jest przepisane dla jednych to jest przepisane i dla drugich, albowiem gdzie prawo nie rozróżnia, tam i my rozróżniać nie powinni. §. 27., który wedle tego co powiedziałem mówi tak o przygotowaniu do wyborów pojedyńczych, przepisuje co do gmin wiejskich. (czyta §. 27. ust. wyb.)

A zatem ustawa wyborcza przepisuje jako przygotowawcze kroki do każdego wyboru posła, czy to podczas powszechnych wyborów, czy podczas pojedyńczych wyborów, ażeby była sporządzoną w każdej gminie podług podatku opłaconego lista wyborców. Co się tyczy §. 21, na który się pan wiceprezydent Mosz powołał, muszę zauważać, że w całym tym rozdziale pod tą nazwą „wyborca" jest rozumiany tak dobrze prawyborca jak i wyborca w ogólności. W miastach i okręgach większych posiadłości, wybierają wyborcy posłów bezpośrednio, i nazywają się wyborcami, w okręgach gmin wiejskich zaś wybierają prawyborcy dopiero wyborców, a i ci prawyborcy nazywają się wyborcami. Dla tego zdaje mi się, że przepis ten, ażeby listy wyborców utrzymywać w ewidencji, ma zupełne swoje znaczenie i nie sprzeciwia się temu, co powiedziałem. Pod tą nazwą mają się rozumieć wyborcy w miastach i większych posiadłościach, a prawyborcy w gminach wiejskich, tj. wedle §. 27.; a że lista tych wyborców musi być utrzymywaną w ciągłej ewidencji, jest rzeczą naturalną, że w wyborach gmin wiejskich pod tą nazwą rozumieją się prawyborcy, a nie wyborcy; dla tego właśnie jest obowiązkiem, ażeby lista prawyborców była ciągle w ewidencji utrzymywaną, tj. na to, ażeby przy każdym nowym wyborze nowa lista wyborców zrobioną być mogła.

Marszałek: Czy chce kto głos zabrać? nikt nie zabiera głosu.

Szpunar: Ja bym prosił p. marszałka (głośniej) więc ta mała kwestja zachodzi, że do tego wyboru nie była nowa lista wyborców zrobiona. Ja bym prosił szan. Izby, czy by ten wybór nie mógł tymczasowo stanąć?...

Głosy: On prosi o prowizoryczne utrzymanie wyboru.

Szpunar: A tymczasem tamten sprawdzić.

Kraiński: Po tem co szan. kolega Ziemiałkowski odpowiedział p. wiceprezesowi Moszowi, nie pozostaje mi nic więcej do powiedzenia, jak tylko odwołanie się jeszcze do niemieckiego tekstu ustawy a mianowicie do §. 21. gdzie właśnie wspomniona przez p. Ziemiałkowskiego różnica jesze dobitniej jest przedstawioną. Co się zaś tyczy p. Cichocza ażeby mu były koszta podróży tu i nazad do domu zapłacone, to już w tym względzie zapadła uchwała sejmowa, i podług tej niezawodnie będa mu wyliczone koszta podróży i dyet. Co się zaś tyczy uwagi szan. posła Szpunara, aby prowizorycznie utrzymać p. Cichorza przy sejmie, jako członka czynnego, to sprzeciwiałoby się zupełnie ustawom statutu krajowego. Ta chwała nie mogłaby przez zgromadzenie być powziętą, zatem pozwalam sobie wnieść, aby Wys. Izba przychylić się raczyła do wniosku wydziału kraj., t. j. ażeby wybór p. Cichorza, dla tego, że nie ponowiły się wybory wyborców, uznała za nieważny.

Powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu zwrócić uwagę c. k. urzędów na nielegalność wyboru, wywołaną w tym okręgu, dla uniknienia powtarzania się podobnych nielegalności.

Marszałek: Muszę poddać pod wotowanie wniosek p. Szpunara, jeżeli jest poparty, t. j. ażeby był prowizorycznie wybór p. Cichorza przyjęty?...

Głosy: Nie może być, nie można, to się sprzeciwia ustawie.

Marszałek: Więc nie poddaję pod głosowanie, jako przeciwny ustawie; a zatem będzie głosowanie nad wnioskiem wydziału, a to przez balotowanie.

(Następuje balotowanie)

Marszałek: Na skrutatororów zapraszam pp. Hebdę, Szeliskiego i ks. Łozińskiego.

Kraiński czyta z trybuny sprawozdanie wyboru Jana Kozła, posła gmin wiejskich z okręgu wybor. Dębica i Pilzno, wybranego na miejsce Przybyły, który złożył mandat. Na 95 głosujących otrzymał Kozioł głosów 63. Niewybierano jednak nowych wyborców, a między 110 wyborcami dawniejszemi było tylko 4 legalnie wybranych, wydział krajowy wnosi więc na unieważnienie wyboru.

Marsz. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie, nikt nie zabiera głosu, a zatem przystąpimy do balotowania nad wyborem p. Kozła. Wprzódy jednak wysłuchamy rezultatu skrutinium nad wyrem posła pana Cichorza.

Łoziński z mownicy: Hołosujuczych było 127 abs. bilszość' 64. Za neważnostju, 79 za ważnosteju 48. Bilszość' za neważnostju, zatom wybir neważnyj.

Marszałek: A zatem wybór pana Cichorza nie ważny.

Następuje ballotowanie wzlędem p. Kozła.

Marszałek: Zapraszam panów Polanowskiego, Biłousa i Szpunara do skrutynium.

Kraiński z trybuny uczyta:

Zdanie sprawy o wyborze pana Joachima Chomińskiego, posła gmin miejskich z powiatów Bełz, Uhnów Sokal.

Uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 19. kwietnia roku 1861 został unieważnionym wybór pana Joachima Chomińskiego, byłego dyrektora ces. król. dyrekcji policji we Lwowie na posła gmin wiejskich z powiatów Bełz, Uhnów i Sokal, ponieważ pan Chomiński nie miał żadnego prawnego tytułu ażeby być obranym na posła.

Wydział krajowy udał się więc do c. k. namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru w tym okręgu wyborczym, i wybor ten nowy odbył się dnia 29. lipca r. 1861. Ze 171 wyborców brało udział w głosowaniu 129, a p. Joachim Chomiński otrzymał głosów 126, zatem większość absolutną.

Przed rozpoczęciem wyboru złożyło 4 wyborców pisemne oświadczenie tej treści, że głosowanie w c. k. urzędach powiatowych, bełzkim,

sokalskim i ubnowskim, i rozporządzenie ministerjalne, dotyczące wyboru posła do sejmu krajowego na dzień 29. lipca 1861, oznaczające imiennie osobę pewną jako wybieralną do sejmu, równa się prawie rozkazowi, że pod takim naciskiem z góry, wolny wybór posła jest niemożliwy, będąc raczej czczą formalnością; podpisani wyborcy widzą się więc spowodowanymi, usunąć się od głosowania, uznając wybór w Bełzie dnia 29. lipca 1861 r. dokonany, za nielegalny i nieważny.

Co do tego oświadczenia uczyniła komisja wyborcza w protokole wyborczym uwagę, że w pomienionych c. k. urzędach powiatowych zostało tylko wyborcom udzielone pouczenie iż p. Joachim Chomiński może być także przy powtórnym wyborze deputowanego do sejmu krajowego obranym, gdyż i urzędnikom będącym już na pensji prawo wybieralności przysługuje.

W tej mierze wystosowało także ck. pr. namiestnictwa pod d. 21. lipca 1861 do l. 790 do wydziału krajowego odezwę tej treści:

„Sejm galicyjski unieważnił na posiedzeniu 3. wybór Joachima Chomińskiego, pensjonowanego dyrektora policji lwowskiej, z tego powodu, ponieważ mu wedle prowizorycznej ustawy gminnej z dnia 17 marca 1849 r. powołanej w §. 11. ordynacji wyborczej, jako urzędnikowi przeniesionemu na stan spoczynku nie przysłuża przynależność do gminy, a więc i nie ma obieralności. Ponieważ jednak nabyta przez stałą posadę przynależność do gminy niewątpliwie nie przestaje nią być u urzędnika pensjonowanego, jeżeli w innej gminie nie nabył przynależności, Najj. Pan więc uznał najwyższem postanowieniem z d. 16. t. m. powyższą interpretację prawa jako mylną.

O tem mam zaszczyt uwiadomić świetny wydział w skutek reskryptu J. E. p. ministra stanu z d. 18 t. m.“

Gdyby to postanowienie było nastąpiło w takiej formie, jaką mieć powinno każde orzeczenie które ma mieć moc ustawy, toć wydane przez pp. naczelników powiatowych pouczenie gminom z wymienieniem osoby na którą powyższe postanowienie zastósowane być może, przedstawia się nam jako moralny nacisk na wyborców, co sprzeciwia się ustawie wyborczej, a mianowicie § 37.

Przy bliższym rozbiorze tego postanowienia, widzimy nadto, że to postanowienie przyznaje pensjonowanym urzędnikom przynależność gminną, lecz ztąd nie wynika jeszcze, aby im przysłużało także prawo obieralności. Jeżeli bowiem §. 18 ustawy gminnej przyznaje pod pewnemi warunkami sługom rządowym przynależność do gminy, to §. 28 tejże ustawy wymienia szczegóło. którym osobom z pomiędzy przynależących do gminy przysłużać ma prawo do wyborów, a tem samem wedle krajowej ordynacji wyborczej prawo obieralności. Już to samo, że w tej ustawie osobno wyrażono postanowienie co do przynależności a osobno co do prawa do wyboru i wybieralności, jest dostatecznym dowodem, że przynależność do gminy nie łączy w sobie prawa do wyboru, a zatem prawa wybieralności. Postanowienie więc pierwsze nadaje pensjonowanym przynależność do gminy, lecz nie udziela im prawa obieralności.

Aktów dotyczących powtórnego wyboru nie udzielono w całości: listy bowiem prawyborców są w jednym egzemplarzu, a spisów podatkujących, wedle których jedynie ocenić można legalność wyborów wyborców, brakuje zupełnie. Z przedłożonych aktów widać jednak, że dla wyboru 27 lipca r. z. w Bełzie przedsięwziętego, nie wybierano wyborców, ale przypuszczano do głosowania tych wyborców, których prawyborcy obrali do pierwszego wyboru, odbytego dnia 5. kwietnia r. 1861

Gdy atoli, jak to już powodu innego wyboru podniesiono, dla każdego wyboru posła z okręgu gmin wiejskich, należy przeprowadzić w każdej gminie do okręgu należącej wybory wyborców, nielegalne zatem odstąpienie od przepisanego wyboru wyborców czyni nielegalnym wybór posła dnia 17 lipca r. z. w Bełzie dokonany. Gdy zaś nielegalnym był cały akt wyborczy, a nadto wybrany posłem p. Joachim Chomiński nie ma prawa obieralności, wydział krajowy wnosi, ażeby wysoki sejm uznał wybór ten nieważnym.

Marszałek: Czy kto chce w tym przedmiocie głos zabrać? Do głosu zapisują się: ks. Łoziński, p. Tarczanowski i p. Golejewski.

Łoziński: Hospodyn referent skazaw wże pry wybori posła Trochanowskoho, że ne dast sia potiahnuty hranycia pomeże legalnostew a ważnostew, no mni sia zdaje, że to dast sia zrobyty. §. 103. zakona wyb. howoryt: „hołosy wyborowiy danyi pod usłowiamy abo z predaniem jakich nakaziw wybraty sia majnczomu“ sut neważni. §. 46. howoryt: „do ważnosty wyboru każdoho posła do sojmu kraj. potreba nadpołowycznoj bilszosty hołosiw.“ Tym sposobom daśt sia potiahnuty hranycia meże legalnostew a ważnostew. Poneże pry teperisznym wybori zachodiat nelegalnosty i neformalnosty meuszoho znaczenia, to ja wnoszu, aby osużdenie szczo do ważnosty prodołżyty na tak dołho, aż ne bude riszeno, szczo w zakoni wyb. do ważnosty a szczo do jeho formalnosty należyt.

Tarczanowski. Ja poperaju wnesenie hospodyna moho poperednyka, tylko prymiczaju do toho, że perszoho razu wybir p. Joachima Chomińskoho jako uriadnyka pensionowanoho ne z jeho wyny buw uznanyj za neważnyj, bo wyborci ne znały, czy uriadnyk pensionowanyj może buty wybranym, czy ni; więc koły ta temnist jest uże jawno skazana, że uriadnyk pensionowanyj maje prawo wyberalnosty, to z toho powodu wybrały jeho druhyj raz, poneże mały w nym dowirie i zaufanie (szmer w Izbie i na galerji). Wysokoje zhromadżenie, wże druhyj tyżdeń nastupaje a my niczoho ne diłajem, tilko trudnymo sia sprawdżaniom wyboriw; mni sia zdaje, że my tu majem bilsze ważnych czynnostej pred soboju, jaki nam Wysokoje prawytelstwo predłożyło, a to za zakon hromadzkij, zakon o dorohach, zakon o konkurencyi paraf. budynkiw, cerkwej i kosteliw, a może szcze szczo nowoho pryjde i tak dalij (śmiech.) (**Marszałek:** uderza laską.) Proszu osoby kniazia marszałka, aby tak ne robyty; bo ja ne umiju howoryty wysokim stylom, tylko menszym stylom howorju toje szczo należyt do poriadku dnewnoho. (**Głosy:** ma słuszność!) Jak mowiu, że hospodyn Chomiński maje dowirie i zaufanie i z toho powodu druhij raz jeho na posła obibrały; i zdaje sia, że chotjaj Wys. pałata jeho wybir za neważnyj uznaje, to może i po tretyj raz ho narid na posła wybere. Tii kilkorakii wybory zaberajut mnoho czasu i prowadiat narid do straty, bo ne każdyj meszkaje błyśko miscia wyberalnoho. I byłbym mninia, aby Wysoka pałata, jak wże ks. Łoziński wnis, i wnosywbym, aby prowizorycznyj wybir buw tymczasowo pryniatyj.

Golejewski: Po raz drugi mamy wybór p. Chomińskiego przedłożony tutaj do potwierdzenia, i po raz drugi słyszymy obronę przez p. Tarczanowskiego, który go nam poleca, jako człowieka posiadającego zaufanie narodu, ażebyśmy mimo wytkniętych defektów, jego na posła przyjęli. Pierwej zbyliśmy milczeniem, bośmy nie chcieli poruszać boleśnych wspomnień z r. 1846...

Marszałek: Proszę szan. posła do rzeczy, mamy nie o osobie mówić, ale o ważności wyboru. (Słusznie! brawo.)

Golejewski: .. Ja mówię do rzeczy; bo p. Chomińskiego zalecają nam jako człowieka zaufania. . . .

Marszałek: O osobę nie idzie.

Golejewski: Jeżeli książe marszałek odbiera mi głos, to odwołuje się do Izby.

Marszałek: Ja nie zabraniam głosu, tylko wzywam do porządku.

Golejewski: Pierwszy raz pominęliśmy milczeniem, bośmy nie chcieli przypominać przez rząd austrjacki t. j. ówczesny popełnionych błędów w roku 1846 (szmer)

Marszałek: Drugi raz upraszam do porządku, jeżeli wezwę trzeci raz, to będę zmuszony głos odebrać.

Golejewski: ... Rząd ówczesny austrjacki mając wojsko, liczne legiony policjantów i urzędników dopuścił ten ...

Marszałek: Jestem zmuszony głos odebrać.

Golejewski: To ja się odwołuję do Izby.

Marszałek: Niech Wysoka Izba osądzi, czy mam głos odebrać. Kto za odebraniem, raczy powstać (powstają). Więc jest większość za odebraniem głosu. Ksiądz Polowy ma głos.

Ks. Polowy: Ne chodyt o osobu pana Chomińskoho, czy maje czy ne maje zaufania, takoż ne chodyt o toje, jaki buły dawnijszyi postupki jeho, tylko uwahu zwertaju na prawnyi prepysy. W jednym z poślidnych zasidanij jeden z mowciw pry rozsudżeniu ważnosty wyboriw wże wskazał, że ne na czuwstwo, no na prepysy uważaty majemo. Szczo sia tyczyt wyboru pana Chomińskoho mni sia zdaje, że tu ciłkowyto prepysy buły zachowanyi. A tak tamtoho roku wybir jeho uneważnenyj buw z pryczyny, że ne maw maty dostateczne czysło hołosiw: to było z toho, że z wełykoj sumlinnosty, czy może i z parcialnosty, że denekotoryi hołosy buły Humińskoho Chumińskoho, Jakima, Joachima ..... jako neważnyi widkinenyi były, a takich buło 21 uneważnenych. Potomu widkinuły jeho z toj pryczyny, że ne buło jasno, czyli urjadnyk pensjonowanyj jako urjadnyk może byty uważanyj i czy maje prawo z toj pryczyny sam wyberaty. Nynka jest inna ricz, uże nepewnośt czy urjadnyk pensjowanyj maje prawo wyberaty, jest usunena riszeniem prawytelstwa. (nie! nie!) Szczo sia kasaje hołosiw prawie wsi maje za soboju Zakidajut w proteśti, jakoby prawytelstwo perepyrajuczy Chomińskoho, tym samym moralne wpływało na wybi.ł Ja to ho ne wydżu. Prawytelstwo ne wpływało na wybir, no prawytelstwo chotiło somninie wyborciw usunuty, jakoby Chomińskoho druhyj raz mohły wyberaty, a usunało tym sposobom, koły kazało, że jako pensjowanyj urjadnyk maje prawo byty wybranym, ałe tym sposobom ne nakidało. Że druhyj raz wyborciw ne wyberano, to ja ne wydżu perepony, pomymo to że §. ne jest jasnyj, że ne prepysuje toho, aby pri każdim wybori powtarjano wybir wyborciw. (szmer). — A to ne było potribno. Bo hde wybir buw uznanyj jako neważnyj, powynny tii samyi wyborci tak dołho wyberaty, aż bude ważnyj. Tak samo pry każdim wybori dijało sia, ne raz try razy wyberały; jak ne buła bilszośt nakazano wyborciam druhyj raz wyberaty jak szcze ne buło bilszosty, to szcze raz wyberały dopoki toj wybir ne buw ważnyj. Toczno to sia tyczyt wyboru pana Chomińskoho; koły perszyj wybir neważnyj, to tii samii wyborci mały sia zijty druhyj, tretyj raz, i tak dołho. poki wybir ne bude ważnyj. Jestem toho pereświdczenia, że wybir buw wedla prepysu prawa i dla toho wnoszu: aby buw uznanyj jako ważnyj.

Marszałek: Czy chce kto jeszcze zabrać głos?

Rogawski: Proszę o zamkniecie dyskusji.

Wodzicki: Proszę o głos.

Marszałek: Poparte zamknięcie dyskusji? (poparte). Pan Wodzicki ma głos.

Wodzicki: Uchwałami w ostatnich dniach w W. sejmie powziętemi, wskazała Wys. Izba drogę, na której przy wyborach postępywać chce. Okazała dowodnie, że ani sympatje ani antypatje nami kierować nie powinny. Dowiódła, że drogą ścisłej legalności chce iść, dowiodła, przekonana, że tylko legalność jest prawdą, a nielegalność nie znając żadnej granicy koniecznie na bezdroża doprowadzić nas musi. Że jeżeli legalność opuszczać będziemy, musimy być doprowadzeni do tego, że raz więcej, a drugi raz mniej pewne uczucia i pewne kierunki na nasze uchwały wpływać mogą. Mnie się zdaje, że ostatnie i wszystkie nasze głosowania co do wyborów najwybitniej uczucia Izby wypowiedziały. Co zaś do wyboru niniejszego, zdaje mi się że ostatnie głosowanie dowiodło że Izba tak tłómaczy ustawy, jakby dla każdego nowego wyboru nowe wybory wyborców musiały być przedsiębrane. Interpretacji stanowczej nie mamy, ale Izba ma prawo orzekać w tym względzie. Wydział krajowy wykazał, że kieruje się temi samemi zasadami, więc i tu jak we wszystkich innych wyborach powinniśmy popierać wnioski wydziału krajowego. (brawo).

Marszałek. P. referent ma ostatni głos.

Krainski: p. Tarczanowski zgodził się na to, aby wybór p. Chomińskiego nie był teraz stanowczo orzeczony, lecz aby uchwała nad tym wyborem pozostała w zawieszeniu, aż do chwili, w której będzie orzeczono, jak to ks. Łoziński przedstawił, co jest legalność a co powinno być uważane jako stanowczo wpływające na ważność wyboru. Takiego postanowienia nie znajdujemy nigdzie w statucie krajowym któreby upoważniało prowizorycznie pozostawić posła w czynności sejmowej, i odroczyć orzeczenie czy wybór legalny lub nielegalny. Jeżeli był czas wybor brać pod rozbiór, t. j. czy były wszystkie postanowienia statutu i ustawy wyborczej zachowane lub nie; właśnie się tem kom. sprawdzająca wybory zatrudniać ma, a tą komissją wedle statutu jest wydział krajowy, ażeby ten się zajmował tem czy postanowienia ustawy wyborczej były zachowane lub nie. I czy wybór był legalny lub nie. Co się zaś tyczy uznania ważności wyboru, o tym stanowi statut, że w tym względzie Izba podług swego przekonania stanowi. Do tego jest głosowanie, ażeby Izba dała poznać swoją wolę, czy uważa ten wybor za ważny lub czy wybór ten za nieważny uznaje. Ks. Polowy zdaje mi się największy na to kładzie nacisk, że nie potrzeba nowych wyborów wyborców do pojedyńczych powtarzających się wyborów posła sejmowego. Ta kwestja właśnie tutaj była rozbieraną a w odpowiedzi danej przez pana Ziemiałkowskiego panu wiceprezesowi Moszowi, był sposób zapatrywania się wydziału na tę sprawę wyłuszczony. A na zaspokojenie ks. Polowego mogę tutaj powiedzieć, że już sam rząd przyznał się do tej zasady, że potrzeba wyboru powtórnego, wyboru wyborców. Bo już przy wyborze posła Lepkaluka wydział krajowy zwrócił uwagę na to, i tak też zarządzono (brawo). Słusznie powiedział hr. Wodzicki, że Izba powoduje się do orzeczenia ważności lub nieważności wyborów li tylko względami na legalność przedsięwziętego wyboru. Dalszą zaś uwagę, którą on zrobił, że Izba ma prawo do postanowienia nowej zasady co do ważności wyboru, to zdaje mi się, że nie trzeba takiego postanowienia, bo zanadto już jasno mówi postanowienie dzisiejszej ustawy, że wybór posła musi się przy pojedyńczych wyborach, opierać na podstawie w tym celu przedsiębranych wyborów wyborców. W tym względzie wnoszę, ażeby Wysoka Izba przychylać się zaczęła do wniosku wydziału krajowego to jest ażeby wybór Joachima Chomińskiego był uznany za nieważny.

Marszałek: A zatem ten wybór będzie dany pod balotowanie. Pan Polanowski zda nam sprawę z poprzedniego balotowania. **Polanowski** czyta: Głosujących było 125, absolutna większość 63, czarnych gałek 75, białych 50. A zatem wybór p. Kozła za nieważny uznany.

(Następnie ballotowano nad wyborem pana Chomińskiego)

Marszałek: Do skrutynium zapraszam pp. Dietla, ks. Ruczkę i ks. Pietruszewicza.

Kraiński czyta sprawozdanie wyboru posła Leśniaka. Przeszłorocznej kadencji sejmu został jego wybór unieważniony, wybrano go powtórnie, —nowych wyborców nie było i inne nieformalności zachodzące sprowadziły wydział do postawienia wniosku na nieuważnienie tegoż wyboru.

Marszałek: Chce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Leśniak: Był ten wybór w porządku, ale było to w dzień jarmarku, więc wyborcy potargali się, pobałamucili się i nie było jedności, 3 razy ich wołano i zgodzili się nareszcie na wybór formalny.

Marszałek: Zresztą nikt głosu nie zabiera, a zatem poddam pod baletowanie; — a może przerwiemy sesję na 5 minut, (ponieważ nie ma jeszcze skrzynek i skrutynium się odbywa).

Grocholski: Jest jeszcze wybór pana Lipczyńskiego, który jak mi się zdaje ma być uznany za ważny.

Ks. **Ruczka** zdaje sprawę o rezultacie skrutynium nad wyborem posła Joachima Chomińskiego: Głosujących było 126, absolutna większość 64, Sanguszko 65.

Ruczka: 64, ponieważ 64 a 64 jest 128, za wyborem było głosów 44, przeciw ważności wyboru głosów 81, a zatem większością 38 głosów wybór unieważniony. (burzliwe brawo i przeciągłe oklaski z lóż i galerji)

Marszałek: (uderza laską) będę zmuszony sesję zamknąć i poczekać póki się galerja niewypróżni... (zamieszanie w sali)

Marszałek: wzywa powtórnie do porządku) do skrutinium zapraszam pp. Bętkowskiego, ks. Pawlikowa i p. Wybranowskiego. Jeszcze jeden wybór, pan Kraiński jest?

Kraiński z trybuny: (czyta) Zdanie sprawy z wyboru pana Lipczyńskiego posła miasta Krakowa.

Głosujących było 954 absolutna większość 478, pan Lipczyński otrzymał 819 głosów, akta były w porządku, a zatem wydział wnosi na uznanie ważności wyboru.

Marszałek: Chce kto w tym przedmiocie głos zabrać? (nikt się nie odzywa.) A zatem poddaje pod głosowanie przez powstanie.

Kto jest za uznaniem wyboru raczy powstać (wszyscy wstają) a zatem wybór jednomyślnie przyjęty.

Wzywam teraz tych panów, których wybory są potwierdzone, do dnia przyrzeczenia w miejsce przysięgi; więc jest p. Lepkaluk, Trochanowski i p. Lipczyński (ci 3 wychodzą na środek sali)

Grocholski odczytuje rotę przysięgi, (posłowie powyżsi dają swe przyrzeczenie).

Skorupka: Proszę o głos.

Zakończyliśmy sprawozdanie wyborów. Zaszły w tych sprawozdaniach smutne bardzo okoliczności iż wypadło że najwięcej włościan nie było przyjętych. Ta okoliczność zupełnie nie zależną od naszej woli, już dzisiaj tendencyjnie eksploatowana była; więc winienem tutaj powtórzyć i jak najsilniejszy na to położyć nacisk, że ta okoliczność nas boli, i że gdybyśmy mogli byli ominąć nasz tak przykry obowiązek, tobyśmy to właśnie zrobili w tej okoliczności, gdzie szło o wybory włościan. Sprawozdania komisji były wszystkie tak jasne, tak dokładne tak sumiennie wypracowane żeśmy szli we wszystkich prawie wyborach za zdaniem komisji. Jepnakowoż z tych wszystkich sprawozdań pozostało mi uczucie nie powiem zadziwienia ale pewnego oburzenia, że te same pominięcia które wytknięte w przeszłym roku, te same agitacje ze strony urzędników, powtórzyły się i tym razem. Nie zadziwia mnie to, albowiem nie wieszałem się nigdy nadziejami od patentu i do patentu i przekonany byłem już przeszłego roku że ustawy konstytucyjne w życie wejść nie mogą zupełnie, dopóki zostanie zachowanie tych samych cośmy mieli urzędników którzy przywykli do zupełnie innego stanu rzeczy. Uczucie przykre sprawia na nas dla tego, ze widzimy tutaj ślady tej pracy podziemnej, mącącej podwaliny naszego społeczeństwa (głosy: do rzeczy). Słusznie powiedział jeden z wymownych kolegów naszych, że my jesteśmy stróżami prawa, ale jabym tu dodał co nie rozwinął mowca w swej myśli, że jesteśmy nietylko stróżami praw politycznych, praw konstytucyjnych, ale i praw odwiecznych, praw moralnych, praw narodowych, praw społeczeństwa.

Sprawozdania z wyborów przeszłorocznych, epizod tak interesująco skandaliczny p. Moderlaka, który sprzeczną korespondencją z przeszłego roku skompromitował siebie i który w tym roku bezkarnością swoją kompromituje rząd, słowa, które my słyszeli z ust jednego nie umiem wyrazić, czy ucznia czy nauczyciela pana Moderlaka, wszystkie odkryły nasze rany społeczne, które powinniśmy zagoić, choćby przyłożeniem gorącego żelaza. Jeżeli widzieliśmy, że najwięcej jest unieważnionych wyborów włościańskich, to właśnie dla tego może że inne żywioły naszego społeczeństwa nie dadzą się tak łatwo prowadzć przez nieprzyjazny nam żywiół, który my tu wiedzieli działający, nie te legalne agitacje będące dowodem żywotności politycznej, ale agitacje intrygujące, agitacje bezczelne, uciekające się nawet do teorji komunistycznych, które przewracającemi są dla całego społeczeństwa, agitacje tej części biórokracji, która nie chce uznać konstytucji i agitację świętojurców! (szmer na prawej, głosy: do porjadku. Do porządku.)

Marszałek: Proszę o wniosek; jeżeli pan ma jaki wniosek, to proszę go oddać do laski marsz. na piśmie, a wtenczas możemy dyskutować. Nie wiem o co idzie?...

Skorupka: Idzie....

Marszałek: Prosiłbym o wniosek, bo tak tylko rozmowa.

Skorupka: Robię wniosek, ażeby, ponieważ jest między dylemem loicznym że albo w wyborach włościańskich Wys. rząd nie miał tyle wpływu na urzędników, że ci sami urzędnicy robili nadużycia, jak przeszłego roku, a zatem potrzeba, ażebyśmy się do niego udali o sprostowanie tego, albo miał rząd wpływ, a na celu wywrócenie... albo nie miał...

Marszałek: Ja bym prosił o wniosek na piśmie, a wtedy oddam pod dyskusję

Komisarz rządowy: Ja bym chciał nadmienić, że rząd nie zasługuje sobie na zarzut jakoby ze strony biórokracji, ze strony urzędników przyczyniano się do tego, aby konstytucję obalić Zdaje mi się, że to muszę odeprzeć. Prezydjum nic takiego nie zrobiło ani rząd, żeby takie zarzuty można zrobić rządowi. Jeżeli jeden albo drugi urzędnik chybił, to się go za to karci.

Skorupka: Mogę odpowiedzieć?

Marszałek: To jest pogadanka, to nie jest dyskusja.

Wężyk czyta: głosujących było: 127- za wyborem 35, przeciw 82, a zatem wybór p. Leśniaka jest nieważny większością głosów 47.

Hubicki: Wybór do wydziału petycyjnego jest dokonany. Zatem ks. marszałek będzie łaskaw zaprosić na pewną godzinę do naradzania się.

Marszałek: Ja bym proponował, ażeby wydział wybrany zeszedł się o godzinie 5tej, aby się mógł dziś naradzić a jutro ukonstytuować.

Smolka: Ja bym prosił, ażeby zaraz po dzisiejszem posiedzeniu się zostać.

Zyblikiewicz: Wydział regulaminowy i petycyjny jest już wybrany, więc mogłyby się zebrać i ukonstytuować.

Marszałek: A zatem po obiedzie.

Skorupka: Kiedy na mocy regulaminu §. 3 i 15. ks. marszałek raczył na wczorajszem posiedzeniu moją przemowę przerwać i mnie wezwać, ażebym wniosek mój na piśmie podał, oświadczyłem, że tak uczynię. Przekonawszy się że wniosek mój, jakkolwiek wyrażający gorące życzenia kraju sprzeciwiłby się paragrafom patentu i statutu krajowego i dyplomu, więc postanowiłem nie wnosić tego wniosku, czekając ad feliciora tempora.

Marszałek: Jest tu podanie od p. Golejewskiego, który składa swój mandat. W skutek tego przedsiębrały się zaraz stosowne kroki, aby jak najprędzej nastąpił wybór nowego posła.

Zyblikiewicz czyta odnośne podanie p. Golejewskiego.

Grocholski: Pan Golejewski jest wybrany do wydziału specjalnego, więc proszę ks. marszałka zarządzić nowy wybór na jego miejsce.

Marszałek: zatem wybor nieważny. Na jutrzejszem posiedzeniu będą przedłożone rozmaite wnioski Wyd. kraj. Wniosek o prawie gminnem; Wniosek o drogach i mytach; Instrukcja dla Wyd. kraj. i etat; Wniosek o fund. i stypendjach.

Marszałek: Posiedzenie zamknięto o trzy kwandranse na trzecią.

Regulamin wyborczy dla gmin.

Rozdział I.

Na wyborze wydziału gminnego.

Oddział I.

O sprawie wybierania i wybieralności.

§. 1. Prawo wybierania mają, to jest wyborcami są:

1. Członkowie gminy, będący obywatelami państwa austrjackiego i którzy przynajmniej od roku opłacają w gminie podatek stały z swej realności, z przemysłu lub dochodów.

2. Z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatku:

a) duchowni wyznań chrześcjańskich w stanownictwie dusz stale użyci, tudzież kaznodzieje (rabinowie) starozakonnych;

b) urzędnicy dworu, państwa i kraju, tudzież przy funduszach publicznych ustanowieni;

c) oficerowie i do wojskowości należące osoby z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie stałego spoczynku lub jeżeli z zastrzeżeniem charakteru wojskowego dymisję wzięli;

d) osoby wojskowe bez tytułu oficerskiego czyto w służbie będące, czy pensjonowani, tudzież urzędnicy wojskowi, czy to w służbie będący czy pensjonowani, o ile osoby te nie należą do pewnego oddziału wojska;

e) doktorowie, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów krajowych;

f) przełożeni i wyżsi nauczyciele szkół ludowych w gminie istniejących, tudzież dyrektorowie, profesorowie i nauczyciele przy wyższych zakładach naukowych w gminie ustanowieni.

3. Honorowi obywatele miejscy.

4. Do pojedyńczych członków gminy do wyboru uprawnionych doliczyć się mają także krajowe korporacje, fundacje, stowarzyszenia i zakłady, jeżeli co do nich zachodzi warunek pod 1. wymieniony.

§. 2. Oficerowie, w służbie będący, również jak osoby wojskowe z tytułem oficerskim w służbie zostające, jeżeli nie należą do członków gminy w §. 16 ordynacji gminnej wspomnionych, tudzież osoby wojskowe należące do szeregowców lub do niższych stopni, z wyłączeniem rezerwistów niepowołanych, wykluczeni są od prawa wybierania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Austrja.

Z ostatnich posiedzeń sejmów krajowych, nadchodzą wprawdzie długie ale mało zajmujące sprawozdania. Na posiedzeniu sejmu czeskiego w d. 14. b. m., na którem jak donosiliśmy obradowano głównie nad regulaminem, wystąpił bar. Kellersberg z wnioskiem, aby komisarz rządowy mógł być każdego czasu przypuszczonym do posiedzeń wydziałów. Herbst sprzeciwiał się bardzo wymownie temu żądaniu, które też Izba odrzuciła. Nawet stronnictwo rządowe głosowało przeciw wnioskowi bar. Kellersberga. Tę samą sprawę poruszono i na sejmie morawskim przy sposobności obrad nad regulaminem, i rozstrzygnięto ją w tym samym duchu.

Najbliższym przedmiotem obrad *sejmu czeskiego* będzie wniosek dr. Klaudego, dotyczący powtórnego wyboru posłów urzędników w razie ich awansu. Zdanie wydziału o tym wniosku opiewa następnie: „Wiadomo jest, że we wszystkich konstytucyjnych państwach najdzielniejszym środkiem dla rządu do pozyskania sobie znakomitych posłów są nadania wyższych posad urzędowych lub też awansowanie posłów, zostających w służbie rządowej, — zważywszy więc, że przez to zaufanie wyborców mogłoby się zachwiać i że w każdym razie wyborcy tylko osądzać mają czy mimo to dotyczący poseł posiada jeszcze ich zaufanie, czyli nie, zgadza się wydział z tym wnioskiem."

Sejm wyższej Austrji przyjął na posiedzeniu w d. 16. b. m. wniosek, aby ustawą krajową uwolniono na przyszłość fundusz krajowy od konkurencji w utrzymywaniu zakładów karnych. Na tem posiedzeniu interpelował p. Haan względem przedłożenia projektu rządowego co do zaprowadzenia sądów przysięgłych. Komisarz rządowy przyrzekł interpelację tę odesłać do ministerstwa stanu i zawiadomić sejm natychmiast o dotyczącej rezolucji.

Sejm niższo-austrjacki postanowił w sprawie kwaterunków wojskowych, aby z funduszów krajowych udzielać pewny dodatek do wynagrodzenia rządowego za kwaterunki. Uchwała ta nie przyniesie żadnych korzyści krajowi; gdyż dodatek ten, opędzany z funduszów krajowych, stanie się nowym ciężarem dla mieszkańców, obarczonych rozlicznemi podatkami.

Sejm bukowiński zajmował się na drugiem swojem posiedzeniu w d. 15 b. m. wyborem wydziałów regulaminowego i petycyjnego, a następnie przedłożył wydział sejmowy budżety krajowe na r. 1863 i 1864, a oraz projekt do budowy bibljoteki krajowej.

Telegram z Paryża z d. 16 b. m. doniósł, że Najj. Pan powinszował cesarzowi Napoleonowi z powodu jego mowy tronowej, a mianowicie ustępu tyczącego się Austrji. Dzienniki wiedeńskie nie chcą wierzyć temu doniesieniu, gdyż naprzód w mowie tronowej Napoleona nie było wiele pochlebnego dla Austrji, a powtóre gratulacja taka, jak mówią N. Nachr, wyglądałaby na poniżające podziękowanie.

Fzm. Benedek, bawiący obecnie w Wiedniu, miał kilka konferencji z ministrem stanu. Przedmiotem tych konferencji był statut krajowy dla Wenecji, ktory już wkrótce zostanie ogłoszonym.

Z Wenecji donoszą o nowych licznych aresztowaniach. Między aresztowanymi znajduje się kilka osób znakomitych jak n. p. najsłynniejszy adwokat wenecki dr. Deodati, Benedetti, d'Angeli i wielu innych. Niektórzy skompromitowani uciekli jednak wcześnie do Włoch.

Damy siedmiogrodzkie postanowiły złożyć Deakowi w dowód uznania za jego działanie w sejmie węgierskim w r. 1861 dar honorowy; jest to mistrzowska grupa spiżowa, wyobrażająca siłę biernego oporu.

Jeneralna kongregacja komitatu zagrzebskiego postanowiła wstawić się u Najj. Pana za redaktorem i współpracownikami czasopisma Ost und West, zostających obecnie w śledztwie karnem. O podobnych uchwałach komitatu zagrzebskiego czytamy dość często; nie odniosły one jednak dotąd nigdy pożądanego skutku. Dla rodziny uwięzionego redatora Tkalacza zbierają składki w Chorwacji i Serbji. Dzienniki chorwackie zawezwały do udziału w tych składkach całą Słowiańszczyznę, gdyż Ost und West popierał niby interesa słowiańskie. Czasopismo to jednak, nieprzychylne naszej sprawie, sprzyjało tendencjom moskiewskim i popierało zasady panslawizmu.

Ziemie Polskie.

Z Warszwy dochodzą nas wiadomości czarne jak noc, krwawe jak łuna pożaru. Chorągiew pogrzebu rozwinęła się nad nieszczęśliwem miastem, a tysiące młodzieży i dzieci jak za czasów Mikołaja jęczą w podziemiach cytadeli.

L'ordre regne en Pologne! Z tym okrzykiem radości pospieszył Wielopolski rano 15. b. m. do Konstantego, aby mu powinszować i nawzajem odebrać czułe powinszowania dokonanego gwałtu. Zdaje się, że tym razem margrabia ustalił swoją władzę kosztem krwi, łez i wolności na nowo ukrzyżowanego narodu. Czy długo utrzyma się przy tej władzy?—zobaczymy. Wieczorem 14 b. m. była herbata u Wielopolskiego; gościli u niego: Ramzaj, Muchanow, Enoch i wielu innych, którzy byli nawet w chwilowem nieporozumieniu z margrabią z przyczyny emulacji służbowej. Wykonanie krwawego zamachu zgromadziło w jednej chwili wszystkich w około jednego stołu w wzorowej zgodzie i koleżeńskiej przyjaźni. W milczeniu i obawie jak szajka spiskowych, wyczekiwali wypadków. Sfory rozesłanych adjutantów co kwadrans znosiły raporta, a kiedy nad rankiem ostatni raport potwierdził dokończenie rabunku, kiedy miasto hasła i okrzyku powstania, jęki i płacz matek, żon i osierociałych dzieci uderzyły w niebiosa, w tedy to ożywiło się grono ucztujących czynowników moskiewskich, a wzajemne życzenia i oświadczenia niemiały dość słów ni granic. Około południa Wielopolski i Konstanty przejeżdżali się po mieście, otoczeni silną strażą żandarmów. Rozpaczające kobiety rozganiało żołdactwo, aby radość jasnych panów nie była zakłóconą widokiem tylu łez i nieszczęść.

Tymczasem uwięzionym w cytadeli nie dano ani jeść ani pić przez cały dzień, i niedopuszczono nikogo z krewnych Tu i owdzie bronili się pojedyńczo nieszczęśliwi, wyłamywano drzwi i z bagnetem w piersi wymierzonym wywlekano mieszkańców spokojnych z łóżka. Matka jedna w rozpaczy, wydrapała oczy policjantowi; w drugiem miejscu stolarz rozrąbał głowę sałdatowi; zdarzyło się i kilka samobójstw, między innemi stangret w hotelu Saskim rzucił się z balkonu i roztrzaskał sobie głowę.

Nazajutrz 15. wieczorem powtórzono te krwawe sceny, porwano znów wiele młodzieży, wielu uczniów szkoły głównej, ba nawet uwięziono kilku młodzieży z Poznańskiego.

Liczby uwięzionych oznaczyć nie można, ratusz i cytadela przepełnione, w mieście jak na pobojowisku, płacz i narzekania osieroconych, warstaty stanęły, bo całą młodzież rzemieślniczą porwano.

Nazajutrz po pierwszem wykonaniu proskrypcji zebrało się duchowieństwo u arcybiskupa. Ks. Feliński celebrował sam mszę św., odspiewano *veni creator*, a potem wystąpił ks. Golian z kazaniem, w którem piorunował przeciwko sprzysiężonym, przeciwko ruchowi narodowemu w Królestwie, i dodał, że kto zostanie księdzem, przestaje być obywatelem kraju. Po ks. Golianie wystąpił ks. arcybiskup Feliński, i dowodził, że każdy związek jest masonerją. Potem kazał przeczytać bulę papiezką potępiającą masonów! W końcu ks. Arcybiskup uwolnił księży wszystkich od przysięgi, którą złożyć mieli przystępując do spisku. Wieczorem ks. Golian ciężko pobity został.

Kronika.

* Z **Krakowa** d. 15 stycznia 1863. Ogromne tu wrażenie zrobił artykuł trzechszpaltowy Dziennika Powszechnego warszawskiego. Machjawelistycznie ułożony, ganiący postępowanie pana Chrzanowskiego w Czasie, jako referenta spraw królestwa Polskiego i jako kandydata do poselstwa, przeciwstawia wybranego posła p. Lipczyńskiego, ceniąc i wysoko podnosząc jego wybór, pochwalając przytem rozumną i prawą politykę Galicji i Krakowa w tem postąpieniu. Sens ostateczny tego artykułu jest nawet ten, że prowincja nasza ubóstwia postępowanie rządu moskiewskiego, w królestwie Polskiem, a zarazem znieść nie może i surowo nagania politykę p. Chrzanowskiego jako współpracownika Czasu i referenta tychże spraw; że przeto niewybranie na posła p. Chrzanowski temu jedynie ma przy pisać. O ile tu brudnej jakiejs, i dosc dotąd jeszcze ciemnej intrygi ztąd wieje, każdy prawy Polak osądzi, jak równie i fakta same, zarzucane Czasowi i panu Chrzanowskiemu jako zmyślone, roze zna Byłoby to bowiem smutnem zjawiskiem (co jednak jedynie w slowach artykułu Dzien. Pow. egzystuje) gdyby niewybór pana Chrzanowskiego tej przyczynie śmiał ktoś przypisywać, jak równie byłoby smutnem, gdyby tak prawy obywatel jak p. Lipczyński, sankcję pochwalną od Dzien. Powsz. otrzymywał Siedzi w tej pochwale djabelski jakiś lis, którego jednak przyszłe postępowanie na sejmie p. Lipczyńskiego, jak i teraźniejsze już może jakie na tę pochwałę odezwanie jego samego lub jego wyborców, łatwo spłoszy. Nie powinien się więc ogół przerażać, ani żadnych ztąd prognostyków i domysłów na tę lub ową stronę wyciągać, bo wiadoma to rzecz, że wróg dla dopięcia celu w środkach nie przebiera. Zapewne będą jakieś o tem uwagi w Czasie, które dostatecznie ubodą usłużnych agentów p. margrabiego

Z Królestwa głuche wiesci, straszne i bolesne oczekiwania wypadków tego miesiąca. O ile jednak władze cywilne i wojskowe są z sobą w nieporozumieniu, najlepiej dowodzi ten drobny fakt, że rota żołnierzy stojąca w Słomnikach, otrzymała nagle w nocy rozkaz wymaszerowania do Olkusza (odległość sześciu mil), czem mocno zadziwiła nic o tym nagłym wymarszu niewiedzącego komendanta tamecznej żandarmerji, który zwykle w podobnych razach zawsze bywa zawiadamiany. Mówią także o ostrzeżeniu, jakie otrzymali naczelnicy powiatu i gubernatorowie cywilni w razie mieszania się czynnego do poboru, co miało nawet spowodować nagły i potajemny wyjazd z Radomia gubernatora Ostrowskiego.

* Nie ma to, jak być dziennikarzem, *uwzględniającym istniejące stosunki*, a przynajmniej przyznawać się do tego, bo jużci każden dziennikarz uwzględnia istniejące stosunki, osobliwie zaś istniejącą ustawę prasową i wszystkie z nią połączone przepisy j t. p. Nie dosyć jest jednak do zbawienia, żeby dziennikarz tylko w artykułach swoich uwzględnieniem takowem się zajmował; powinien on jeszcze: 1. to co uwzględniać musi, w programie swoim jasno i w jak najoklepańszych frazesach wypowiedzieć; 2. stosunków tych w każdej chwili, i *przeciwko wszelkim, zkądkolwiekbądź pochodzącym zamachom bronić.* Spytajcie się teraz, kochani czytelnicy, jaka nagroda obiecana jest dziennikarzowi, który te powinności wypełnia i według nich żyje! Oto doręczane mu będą urzędowe sprawozdania z posiedzeń sejmowych, i zostawione mu będzie miejsce między urzędowymi sprawozdawcami, na tym samym poziomie, na którym się znajdują siedzenia ojców narodu, podczas gdy mniej prawowierni dziennikarze umieszczeni zostaną na bantach, między niekonskrybowanymi kwirytami, zostającymi pod grozą laski marszałkowskiej, mogącej każdego czasu galerję z nich wypróżnić

* Ażeby objaśnić przykładem podane tu katechizmowe pewniki, powtórzymy raz jeszcze to, co donosiliśmy niedawno o siedzeniach dziennikarskich w sali sejmowej. Szczęśliwy *Goniec* przypuszczonym est do stołu pana Rudyńskiego, i czerpie bezpłatnie z tego samego źródła, co organ Ormiańskiej ulicy. stenograficzne sprawozdania i odpisy czytanych dokumentów, podczas gdy mniej uwzględniająca i mniej uwzględniona Gazeta Narodowa musi trzymać osobnych stenografów i mieścić się z nimi jak może w loży dziennikarskiej, a i to dopiero za pomocą usilnych zabiegów i starań, bo właściwie tylko dwóch współpracowników z każdego pisma chciano puszczać z początku do tego przybytku nieszczęśliwych publicystów, odbywających w nim doczesne kary za wszystkie przestępstwa prasowe, których jeszcze w kozie nie odpokutowali Chociaż okoliczność ta już jest dostatecznie wiadoma, nie przestaniemy na nią zwracać uwagi naszych czytelników, w nadziei, że się przecie między nimi znajdzie jaki litościwy poseł sejmowy, co znużony naszemi skargami zażąda dla nas równouprawnienia z Gońcem Wprawdzie szata naszej niewinności dziennikarskiej nie jest tak bez skazy biała, jak szata szanownego naszego kolegi; wprawdzie nie zawsze udało nam się uwzględnić istniejące stosunki tak, żeby o żaden z nich nie zaczepić, i wyznajemy ze skruchą, iż w porównaniu z nim jesteśmy organem nieszanującym traktaty, za wiele wymagającym słowem, przewrotnym—ale tem jaskrawiej odbijałyby przy nas wszystkie jego cnoty, gdyby nam po prawicy lub lewicy jego zasiąść dozwolono, a naszemu pismu tak samo i w tym samym czasie co Gońcowi, udzielano opłacanych przez kraj stenograficznych sprawozdań, i my nie byli zmuszeni opłacać osobnych stenografów, po kilkadziesiąt reńskich, za każde posiedzenie.

* Podaliśmy w 10 numerze gazety słowa jednego z posłów, włościan ruskich, wyrzeczone w kancelarji wydziału, słowa prawdy w obec niedbałego kasjera. Otóż pan Tarczanowski reklamuje teraz iż to nie on wyrzekł. Istotnie, pan Tarczanowski nie jest włościaninem, lecz inteligencyą, a słowa te wyrzekł włościanin, pomyłka zaszła w nazwisku.

Pisząc powyższe słowa, nie sądziliśmy, żeby bezprzykładny rygor wysokich władz sejmowych mógł się nam dać jeszcze srożej we znaki. — Rzecz się ma atoli inaczej, i pokazuje się, że niedopuszczenie Gazety Narodowej do przywilejów Gońca, było tylko początkiem drakońskiego względem niej postępowania — postępowania, któremu równego nie znajdujemy w hisjorji parlamentów, nawet przedpotopowych, i które każe nam wnosić, że dyrekcja posiedzeń sejmowych ma zamiar skazać nas nie już na męki czyścowe, ale na zupełne i wieczne potępienie, i zabronić nam według swojej możności kącika w przybytku wybranych, z kądbyśmy całą jej świetność twarzą w twarz oglądać mogli. Oto zawyrokowano, że stenografowie Gazety Narodowej nie otrzymają wcale wstępu do loży dziennikarskiej — a to z powodu, wiadomego może wysokiej mądrości i wszechwładzy, która ukaz taki wydała, ale dla nas zupełnie niepojętego. Uczynimy jednak wszystko co będzie w naszej mocy, żeby tylko czytelnikom naszym podawać jak dotąd najdokładniejsze sprawozdania, mamy nadzieję, że się w tej mierze nie damy wyprzedzić powstającemu tu pismu humorystyczno satyrycznemu, p. t. Sowizrzał, która zamysla także sprawozdania sejmowe żywcem brać w swoje kolumny. Krążą pogłoski, że redaktorowie tej nowej publikacji zamierzają w jednym kąciku sali ustawić przyrząd fotograficzny, któryby co chwila dawał wierny obraz tego co się w niej dzieje. Sądzimy, że urządzenie takowe niebyłoby bezpożyteczne, bo pominąwszy już korzyść wynikającą z tąd dla studjów fizjologicznych, antropologicznych i t. p. możnaby jeszcze użyć fotografii do sprawdzania większości głosów, ilekroć uchwała zapada przez powstawanie z miejsca, a niepewności takie, jak n. p. przy odebraniu głosu Golejewskiemu nie wydarzyłyby się wcale.

* P. **J. Guniewicz** którego orkiestrowe produkcye kilkakrotnie publiczność lwowska miała sposobność słyszeć przy różnych przedstawieniach teatralnych, dawanych na cele dobroczynne, zamierza 25. stycznia o pół do 5tej wieczorem w sali ratuszowej dać **Koncert** złożony z samych swoich kompozycyji.

Program składają:

1. Uwertura z motywów narodowych.
3. Zaproszenie do mazura wielkie rondo orkiestrowe.
3. Taniec czarownic z nowej opery „Kowal i młynarz".
4. Spiew sierot, chór na męzkie głosy z towarzyszeniem orkiestry.
5. Polonez tryjumfalny z nowej opery: „Kowal i młynarz".

Zaszczytne zdanie rozpowszechnione o talencie kompozytorskim i o grze p. Guniewicza każe się spodziewać, że koncert ten licznych zgromadzi słuchaczy i że wykonanie jego odpowie zupełnie oczekiwaniu.

Kurs lwowski, z dnia 19. stycznia.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	45	5	52
Dukat cesarski		5	47	5	53
Moskiewski półimperyał		9	40	9	55
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	—	78	95
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	81	95	82	70
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	10	74	80
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	82	—	82	70
Akcye kolei żel. gal	bez kuponów	220	—	222	50

Kurs wiedeński z dnia 19. stycznia.

	W. a. gl	W. a. ct.
Oblig. długu państwa 5%, za 100 gl. m. k.	76	20
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	82	35
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	811	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	227	50
Londyn 10 funtów sterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Śrebro za 100 zł. w. austr.	113	75

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. W Kaliszu z 14. na 15. stycznia aresztowano ośmnaście osób, najzamożniejszych obywateli miejskich i powieziono ich do cytadeli warszawskiej. Pruskie dzienniki umieszczają telegram od polskiej granicy z dnia 18. stycznia, iż pod Serockiem kilka mil od Warszawy zebrała się liczna młodzież aby stawić opór przeciw poborowi. Przywołane wojsko, mówi telegram, rozpędziło zbierających się. Pięćdziesiąt osób aresztowano

Wczorajszy Goniec w wstępnym artykule dowodzi że większość izby energicznem swem wystąpieniem przeciw jednemu członkowi z frakcji postępowej t. j. panu Golejewskiemu zapewniła dla sejmu galicyjskiego świetną przyszłość!

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, nad którem uwagi umieścimy jutro, przedłożył wydział krajowy sejmowi własny projekt ustawy gminnej, projekt co do dróg krajowych, obwodowych i gminnych, projekt co do wywłaszczania w celu prowadzenia dróg, i co do urządzenia i administracji myt; w końcu projekt statutu dla Wydziału krajowego. Wnioski te odesłano do odpowiednich komissji

Włochy. Stampa utrzymuje że konieczność nowej pożyczki nie stanem finansów, lecz wyższemi względami politycznemi spowodowaną została.

Od granicy polskiej donoszą nam, że w całym kraju jest ogromne wzburzenie, że lud się gromadzi i po wsiach, i że zamierza opór stawić brance. Aż do dnia 20. stycznia branki jeszcze na prowincji nie przedsiębrano.

Z powodu iż przez czas sejmu Gazeta Narodowa codziennie wychodzić będzie, a więc drugie tyle kosztów ponosić wydawnictwo musi, zatem upraszamy o nadesłanie za czas do 1. kwietnia dopłaty w kwocie 2 złr. wal. austr.

Razem z Gazetą Narodową można prenumerować i na „Dziennik literacki", wychodzący dwa razy na tydzień pod kierownictwem Jana Dobrzańskiego, i będący uzupełnieniem naszego pisma co do zasad i rozwijania myśli narodowej.

Prenumerata na Dziennik literacki wynosi rocznie 10 złr. 50 ct, półrocznie 5 złr. 30 ct., kwartalnie 2 złr 70 ct Dodawane co tydzień w arkuszach powieści, dramata, pamiętniki kosztują kwartalnie 50 ct. Dodawane co miesiąc ryciny strojów polskich kosztują kwartalnie 50 centów.

Jutro wyjdzie numer o zwykłym czasie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Kasa oszczędności niedawno w Rzeszowie istniejąca, liczy już przeszło 4000 wkładek, do których szczególniej przyczyniają się niższe stany i lud wiejski. Dotąd jest już 9000 złr. w obrocie pożyczkowym.

— Z Tarnopola piszą: Nareszcie pokazała się niejaka chęć do kupna naszych ziemiopłodów; w kilku miejscach zrobiono umowę na dostawę zboża i wódki: parę (korzec pszenicy i korzec żyta) płacono po $8\frac{3}{4}$ złr. groch po 6 złr. jęczmień 3 złr. Okowitę z obowiązkiem odebrania niezwłocznie sprzedawano po 70 — 80 kr. garniec na $80^{0}/_{0}$.

— Dóm zleceń braci Chotomskich i Koronowicza w Królewcu (w Prusiech) donosi: Wywóz spirytusu do Prus jest prawie niemożebny z powodu wysokiego cła; lecz natomiast można go do Hamburga lub na inne targi zagraniczne prowadzić, większa jednakże korzyść wyniknie wysyłając spiritus oczyszczony. Podług ostatnich raportów, płacono w Hamburgu za spirytus kartoflany surowy $8^{0}/_{0}$ Tr. z naczyniem z żelaznemi obręczami za 18 wiader $20\frac{1}{4}$ talarów, za rektyfikowany $90^{0}/_{0}$ Tr. $26\frac{1}{2}$ do 28 tal.

Przyjechali do Lwowa d. 19. stycznia.

PP. Prek S. z Zagorza. Hr. Mier F. z Kadziechowa. Hr. Krasicki E. z Liska. Oraczewski L. z Polski. Malisz K. z Białegokamienia. Czerwiński S. z Mieczyszcza. Kalinowski W. z Rakowiec. Krzeczunowicz Z. z Korszowa. Gubatta A. z Rawy. Treter H. z Łonia. Zagórski S. z Wołynia. Hr. Rej Wł. z Widełki. Hr. Tarnowski G. z Polski. Lebelt J. z Błota. Hr. Sadowski Ostroróg Ja. i Kazimierz z Warszawy. Roszkowski A. z Brykonia. Wybranowski z Szołomyi. Hr. Potocki E. z Tyśmienicy. Radliński K. z Kamionki. Fałkowski W. z Witryłowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 19. stycznia.

PP. Frank F. do Nabaczowa. Wojnarowicz do Hruszowa. Hr. Dulski O. do Tarnopola. Kęplicz M. do Artasowa. Hr. Komorowski S. do Sanoka. Gnoiński A. do Danilcza. Kopczyński Ig. do Kijowa. Firich H. do Swidnicy. Hr. Komorowski K. do Korczmina.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Karol Stupnicki. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Z drukarni K. Pillera.